

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 16.

Chojnice, dnia 9. XI. 30.

Rok I.

Ewangelja

Ewangelja na niedzielę 22 po świętkach

W on czas: Odeszli faryzeusze i powzięli uchwałę, by Jezusa na słowie podchwycić — I wysłali do Niego uczniów swych wraz z herodjanami mówiąc: Mistrzu! Wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej po prawdzie nauczasz, i że nie zważasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: Powiedz nam przeto, co myślisz: Czy wolno płacić cesarzowi podatek, czy nie? Jezus zaś, znając ich przewrotność, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? — Pokażcie Mi monetę podatkową! A oni podali Mu denara, Jezus zaś ich pyta: Czyj to wizerunek i napis? Mówią Mu: Cesarski. — Wtedy rzekł im: Oddajcież więc, co jest cesarskiego cesarzowi a co jest Bożego, Bogu.

Nauka

Sw Augustyn mówi, że szatan podwójne sidła zastawia na słabość ludzką: sidła zgorznienia, pokusy i sidła bojaźni. Sidłami pokusy to przyrzeczenia i nadzieje, któremi nęci człowieka: Sidłami bojaźni to zdania i względy ludzkie, to przewaga, jakieś znaczenie świata, co odrywają człowieka od Kościoła i jego praktyk, jego nauki, wysmiewając je i czyniąc przedmiotem pogardy. A im bardziej człowiek pod ich jarzmem się ugina im chętniej im się poddaje, tem bardziej odczuwa potęgę ducha czasu i tem większym się czuje niewolnikiem.

A grzechem jest bać się utraty względów świata, kiedy chodzi o Boga, o Wiarę. Wyznawać publicznie wiarę publicznie się do niej przyznawać to niezbędnym jest warunkiem zbawienia na szego, to najświętszym naszym obowiązkiem.

Zbawiciel to powiedział: „Kto mnie się zaprze przed ludźmi, tego i ja się zaprę przed ojcem moim, który jest w niebiesiech“

Przed nami idzie sam Jezus: przez całe życie swoje nie oglądał się na względy świata, na to co świat mówi Garstkę miał zwolenników nauki swojej Kilku rybaków miało być spadkobiercami jego nauki. zresztą świat kamienie na niego rzucił śmiać się z nauki jego sztydził z zasad, na Kalwarię zaprowadził, ubiczował ukrzyżował, Jezus przytem niósł wysoko sztandar Boskich swoich zasad, nie uląkł się i wytrwał przy Ojcu, którego świat nie poznał poznać nie chciał.

Apostołowie i pierwsi głosiciele Ewangelji szli w tym względzie wiernie za Jezusem Bez obawy przed światem i ukoronowaniem jego głowami wypowiadali naukę o Krzyżu, życiem swoim i krwią pieczętowali zasady, które głosili z radością znośli biczowanie dla Jezusa, a św Piotr wyznał sam jawnie. Cóż wam się zda — was raczej słuchać, niżli Boga?

Wszyscy prawdziwi słudzy Jezusa uważali to wyznawanie wiary w Jezusa przyznawanie się do Kościoła za najświętszy obowiązek. Miliony życie kładły w tem wyznaniu. Krew płynęła z piersi tych, którzy na rynkach, ulicach do Jezusa się przyznawali, — dzieci nawet małe przyznawały się jawnie do Krzyża Chrystusowego.

Temu to jawnemu ofiarnemu wyznawaniu zawdzięczamy rozszerzenie nauki Jezusowej po całym świecie. Na ile przykrości byli i są dziś jeszcze narażeni sławcy Słowa Bożego! Wszędzie spotykała i spotyka ich niechęć jawna otwarta, świata do Krzyża czekały i czekają najróżniejsze zawady, walki, utrapienia, boleści — nigdzie żadnego uznania. Każdy kraj ma swoich męczenników w apostołach, którzy z pochodnią wiary chodzili w jego granice; miłości Krzyża wobec świata zaczępek zawdzięczamy to, że Krzyż u nas przedmiotem czci i uwielbienia.

Ale biada temu kto z bojaźni przed światem dla względów światowych uchyli się od świętego obowiązku wyznania Chrystusa przed światem:

Kto Chrystusa, Kościoła, jego wiary się wstydzi, zapiera ten grzeszy przeciw czci jaką Bogu winien, bo więcej za światem się ogląda, aniżeli za Bogiem. Przecież Bóg Panem jest najwyższym to mówi nam głos natury. W obliczu jego każde stworzenie, i najpotężniejsze, pyłem jest drobnym. To wieki uznały i z tym Bogiem kryje się człowiek w obliczu świata aby świat go nie wysmiał?

Bogu wszystko zawdzięczamy; od niego życie dusza, rozum, od niego i ta nasza święta religja i ten Krzyż w naszych rękach, i ten ołtarz w kościele; — one dla milionów źródłem pociechy szczęścia, one słońcem dla ludzkości, one źródłem pokoju, one prowadzą protą i jasną drogą przez życie — o, jakąż niewdzięczność porzucić to wszystko, odepchnąć tem pogardzić — dla nędznego świata!

W Jezusie, w Kościele jest prawda, — jedna jedyna, niezmienna!

Całe wieki prowadzi ona ludzi, oświeca, uczy, uszlachetnia. Wokoło niej skupiały się i skupiają całe narody, rodziny, Jej sztandar, wywieszony od wieków dwudziestu skupia wszystko co wielkie w świecie; — od króla do żebraka wszystko ją wyznaje.

Katolik mi imię — powtarzają od wieków miliony. Jakieżby zdrady dopuścił się na Jezusie na Kościele jego, gdybym tej prawdy nie umiał wyznać przed światem, wobec niej się miał rumienić dla jakichś względów świata!

Nie jest mnie godzien woła Jezus w słusznym oburzeniu na tych co uciekają od tej prawdy zbiegają z obozu, w którym prawda Jezusowa jest zamknięta. Jaka godność, wielkość, jakie szaleństwo w wyznawcach tej prawdy, — jaka hańba, przerażenie, nikczemność w tych co tej prawdy

się wyparli. Tamci życie i wszystko poświęcili za prawdę, — ci tutaj za misę soczewicy, za jakiś względ świata, urząd pieniędzy ją oddali, sprzedali O jakaż hańba.

A ilu odniosło zgorzenie z tej obojętności dla wiary, z tego jawnego wyparcia się wiary My z bo-leścią patrzmy dzisiaj na tych zbiegów z obozu Chrystusowego, co pociągają za sobą towarzyszy przyjaciół, aby razem z nimi stoczyć się w przepaść ciemnej nocy, tam gdzie odwieczny jest wróg Chrystusa, gdzie błąd, kłamstwo, nikczemność.

Mam się nie bać niczego, bo Bóg zawsze jest z nami! Ten Jezus, co doznał takiego poniżenia na Golgocie dziś w niebie triumfujący — ta prawda którą świat tyle razy do krzyża przybijał, dziś święci triumfy i na wieki święcić je będzie.

O, przy Jezusie, jego prawdzie tak dobrze sawsze — to miliony wyznały i wyznawają — więc sztandar Jezusowy nieśmy przez świat wy-soko, a Jezus nas zbawi!

Królowo Korony Polskiej

W 12-tą rocznicę odzyskania niepodległości

Minęły czasy, kiedy Naród cały,
Otoczon blaskiem potęgi i chwały,
Pod Twojem berłem i u Twej korony,
Żyjąc szczęśliwy, czuł się niezwalczony.

Minęły wieki sromotnej niedoli,
W której się męczył Naród z Boga woli,
Za własne winy i za Ojców grzechy,
Szukając jeno u stóp Twych pociechy.

I wymodliłaś, Najświętsza Dziewico,
Przeczysta Panno i Boga Rodzico:
Że Polski Naród z martwych powstał cały —
Otoczon blaskiem potęgi i chwały.

Ale — Królowo —! Przez śmierć Twego Syna
Błagam ze łzami — Niech Twoja przyczyna
U Boga sprawi, byśmy zbrojni w męstwo —
Pierwsze — nad sobą odnieśli zwycięstwo!
Kazimierz Szymański

Pogadanki o Mszy świętej

Kolory liturgiczne

Odpowiednio do świąt i por roku kościelnego zmieniają się także barwy szat liturgicznych i to stule. manipularza, ornatu i zastony na kielichu. Barw takich jest pięć a mianowicie: biała, czerwona, zielona, fioletowa, czarna.

a) Biel jest kolorem światła, a stąd symbolem czystości i świętości radości i szczęśliwości. Gdy Jezus przemienił się na górze Tabor, szata Jego jaśniała jako śnieg. Ilekroć aniołowie ukazali się ludziom, zawsze mieli na sobie szatę białą. W Apokalipsie św. Jana czytamy że widział u stóp tronu Baranka Wybrańców nieba, ubranych w białą szatę. Stąd też kolor biały oddawna symbolizował czystość serca i duszy tak, iż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nowo ochrzczonej podawano takiegoż koloru szatę co się dotąd jeszcze tylko w nieco odmienniejszym szacie zachowało przy Chrzcie św. Koloru białego używa Kościół w uroczystości Pańskiej, święta Matki Boskiej, Aniołów i tych świętych, którzy nie byli męczennikami.

b) Czerwiec jest barwą krwi i ognia, miłości i ofiary. Koloru czerwonego używa się przede-wszystkiem w uroczystość Zesłania Ducha św. po-

nieważ Duch św. jest uosobieniem miłości, goręcej w sercach naszych. Jak promienie zachodzącego słońca błyszczą w purpurze blasków, tak miłość w ludzkim sercu dochodzi do szczytu na wspomnienie Męki Pańskiej. Stąd też w czerwonym ornatcie odprawia się Mszę św. w dniu poświęconym pamiętkom cierpienia i krzyża Zbawiciela a wreszcie w dni pamiętkowe Męczenników, którzy krew swą przelali dla Wiary świętej.

c) Barwa zielona jest kolorem ulubionym gdyż w zielonej szacie oglądamy naturę w jej zmaganiach i cudnych przejawach od wiosny poprzez lato i zimę. Dlatego też jest zieleni barwą nadziei i wyraża tęsknotę za wiecznym zbawieniem. Przy pada ona właściwie na każdy dzień roku kościelnego. Ponieważ jednakże każdego prawie dnia obchodzimy pamiętkę jakiegoś świętego, przeto kolor zielony spotkać można przy Mszy św. tylko w niedzielę po trzech Królach i po Zielonych Św.

d) Fiolet jest barwą popiołu, chmur niebieskich i skromnego fiołka. Jest symbolem pokuty żalu i tęsknoty za ojczyzną niebieską. Stąd też wdziawa kapłan ornat fioletowy w adwencie, poście, w dni krzyżowe, wigilje, suche dni i w dniu Młodzieniaszków.

e) Ostatnim kolorem — to kolor czarny wyraz smutku, żałoby, bólu i śmierci. W czarnej szacie oplakuje Kościół w Wielki Piątek śmierć Zbawiciela, w dniu Zadusznych wspomina wszystkich zmarłych swych synów. W czarnej wreszcie szacie odprawadza swe dzieci na spoczynki cmentarny.

Kolory liturgiczne nie są czemś martwym. Każdy łatwo spostrzeże, że są one wyrazicielami naszych uczuć i przeżyć wewnętrznych, że są obrazem naszego życia. Uczucie modlitwy, szczerą chęć naśladowania cnót Świętych Pańskich i zachowania śnieżnej szaty łaski uświęcającej — oto treść koloru białego, nabożeństwo do Ducha św. prośbę i Jego siedmiorakie dary i żar miłości zapał do sprawy Bożej, ofiarę serc Męczenników — symbolizuje nam kolor czerwony, nadzieję wiecznego życia uzmysławia — zielony; serce pokutujące — fioletowy a głęboki żal z powodu zgonu i zarazem szczerą, przez modlitwę i dobre uczynki spotęgowane współczucie z duszami w ciążę — wyraża kolor czarny. Od śnieżnej szaty łaski Bożej, poprzez: płomień miłości ku Bogu, ufności w Jego miłosierdzie i pokuty na sąd, na rozliczenie — oto nić życia naszego w kolorach liturgicznych.

Kielich mszalny

Przypatrzylismy się już szatom, które kapłan wdziawa celem odprawienia Mszy św. Pozostają nam jeszcze do omówienia sprzęty potrzebne przy Ofierze św. Wiemy, że kapłan do odprawienia Mszy św. potrzebuje kielich, mszał, ampulki do wina i wody, a wreszcie nieodzownym jest również dzwonek, by ministrant dał nim znać wiernym odpowiednio części Ofiary. Ponieważ w ciągu dalszym naszego rozbioru Mszy św. potrzebnym nam będą niektórzy dane o kielichu mszalnym, przeto porównawszy inne przedmioty poświęcimy parę słów kielichowi mszalnemu.

Kielich jest wraz z pateną najczcigodniejszym z aparatów kościelnych. Wskazuje on na kielich w którym Jezus Chrystus swą Przenajdroższą Krew złożył w ofierze Ojcu Niebieskiemu. W duchowem znaczeniu jest on obrazem kielicha cierpienia, który Zbawiciel posłusznie do ostatniej kropli wysączył. Kielich mszalny jest tajemnicą Wiary kielichem Zbawienia, źródłem niewyczerpal-

nym łask uzdrowieniem dusz. Kielich (calix) jest naczyniem w którym odbywa się przeistoczenie wina i wody w Krew Pańską Składa się z szerokiej podstawy trzonu i knebla czyli czasy Czaszę, jako najważniejszą część kielicha, sporządza się ze złota lub srebra W tym ostatnim wypadku musi czasza przynajmniej wewnątrz być grubo pozłata Zewnątrz zdobny jest kielich w rzeźby, emalje i szlachetne kamienie Dawniej używano podobnie jak u nas po wojnie kielichów szklanych Niebawem jednak zastąpiono szkło dla jego wielkiej łamliwości i przez wzgląd na świętość kielicha złotem Do kielicha należy również patena Jest to rodzaj talerzyka wklęsłego W zagłębieniu tem spoczywa hostja Zarówno kielich jak i patena muszą być poświęcone przez biskupa

Nim kapłan weźmie kielich do ręki by pójść do ołtarza, musi tenże być odpowiednio pokryty Do tego służą: puryfikaterz, palka, welon i bursa wraz z korporałem Przyjrzyjmy się w jaki sposób kielich musi być ubrany

Puryfikaterz jest to wąski ręczniczek lniany, który przekłada się przez czaszę kielicha tak iż z obu stron opadają jego końce. Służy on kapłanowi do ocierania kielicha, ust i palców przy Mszy św Na puryfikaterz, wcisnąwszy środek jego nieco w czaszę, kładzie kapłan patenę z hostją niekonsekwowaną Na patenę kładzie się sztywny lniany kwadrat z krzyżem względnie innym haftem w pośrodku Jest to palka Cel jej jest ten, by osłaniać we Mszy św samą czaszę kielicha przed wpadnięciem czegokolwiek

Na to wszystko wkłada się welon (velum) czyli zastonę Jest to większy kawałek materji, tej samej co ornat, przykrywającej kielich z góry z boków i sprzodu. Wskazuje on na niepojętą Tajemnicę Ofiary św Na welonie umieszcza się bursa to jest czworoboczną torebkę złożoną z dwu sztywnych części z których górna sporządzona z materji ornatu ma w pośrodku krzyżyk W burse tę wkłada się korporał Jest to obrusik lniany 6 łozomą przęzożoi od ez qosods uęł m suozoz prostokątów Na nim umieszcza się kielich podczas Mszy św na nim też konsekruje się Ciało i Krew Pańska Korporał (od łac — słowa corpus — ciało) symbolizuje pieluszki Dzieciny Bożej całun, w który zawinięto Ciało Pańskie po zdjęciu z krzyża i chustę św Weroniki Przypomina on kapłanowi i wiernym obowiązek czystości serca szatę niewinności, w którą odziani mają przystąpić do sprawowania Ofiary Mszy św.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Modlitwa

W szczęściu — jestem szczęściem całym,
W cnocie — wytrwania potęgą.
W cierpieniu — pociech balsamem,
W grzechu — poprawy przysięgą.

BÓG się w Swem istnieniu błogiem
Nie modli, bo w żadnym niebie
Nie zna wyższego od Siebie
I dlatego też jest Bogiem.

ANIÓŁ, z pochylonem czołem
Wiecznie zachwycon w pokorze
Bez modlitwy żyć nie może
I dlatego jest aniołem.

CZŁOWIEK, z każdym stanem, wiekiem,
W cierpieniu lub radości kole,

Modli się gdy chce, ma wolę
I dlatego jest człowiekiem.

SZATAN, wszystko wie, rozumie,
Ale cóż mu jest nieznanem?
Modlitwę odrzuca dumnie
I dlatego jest szatanem.

Deotyma.

Święty Karol Boromeusz

Nad pięknie położonym jeziorem Lago Maggiore (czytaj Madziore) w Lombardji, 14 mil od Medjolanu, wznosi się zamek Arona W zamku tym urodził się dnia 2 października 1538 roku Karol Boromeusz jako drugi syn hr Gilberta Boromeo i Małgorzaty Melici, siostry kardynała Jana Angelo, późniejszego papieża Piusa 4-go Rodzice poświęcili młodego Karola stanowi duchownemu. Wykształcenie swe rozpoczął w Medjolanie Mając lat 16 udał się na studia prawnicze do Pawji Tu mimo złego życia kolegów. trzymał się raz obranej drogi a zaprzyjaźnienie się z św Ignacym z Loyoli pobudziło go do jeszcze większych cnót Jaśniał nad drugimi niewinnością, dobrocią, umartwieniem pokorą i miłością bliźnich. Można śmiało powiedzieć, że w tym okresie położył fundamenty, by stać się później potężnym filarem Kościoła św W roku 1559 umarł papież Paweł 4-y a na jego miejsce obrany został wuj Karola, wyżej wspomniany kardynał Jan Angelo. Ten zwał Karola, który w międzyczasie uzyskał tytuł doktora obojga praw do Rzymu, by go uczynić swym doradcą. Wkrótce został mianowany kardynałem i arcybiskupem Medjolanu chociaż nie jeszcze nie miał święceń kapłańskich Na owe czasy fakt taki był zupełnie tolerowany.

Kiedy w roku 1562 otrzymał święcenia kapłańskie, mógł odtąd też spełniać wszelkie czynności duchowne i biskupie czego przedtem nie było mu wolno Odtąd też rozpoczyna się jego wielka działalność w sprawach kościelnych Bierze czynny udział w soborze trydenckim, wydaje nowy katechizm, przeprowadza rewizję brewjarza, mszału i Wulgaty, czyli oficjalnego wydania Pisma św Uporządkowanie spraw diecezjalnych zaczyna od własnego domu. Codziennie odbywają się tu pod przewodnictwem arcybiskupa wspólne modlitwy poranne i wieczorne. Lata całe jada arcybiskup ze służbą przy jednym stole biorąc dla siebie chleb i wodę a w niedzielę nieco owoców i jarzyn Pod purpurą biskupią nosi bez przerwy włosienicę. Dochody swe dzielił na trzy części: dla ubogich, na kościoły na utrzymanie domu a co z tego pozostało obraca na seminarja i ubogich Krwawo było serce jego gdy widział świątynię próżną a lud wypełniające miejsce grzesznych zabaw Zabrał się przeto do reformy życia duchowieństwa zakonów. Sam był wzorem pracy duszpasterskiej Wizytując swą diecezję, która od lat 80 nie widziała arcybiskupa, mimo złej drogi, zimna i gorączki docierał do najbardziej odległych świątyń Nie sztywno i mleko — a za to rozdawał błogosławieństwo. przynosił pociechę i nawracał grzeszników

Wobec zaprowadzenia bezwzględnej karności i nie dziw że sporo miał wrogów wśród złych kapłanów i rządu. Oskarżenia u papieża i nawet zamach na życie jego nie mogły odstraszyć arcybiskupa od dalszej pracy Tymczasem nadszedł rok 1570 a z nim głód, spowodowany nieurodzajem Przy wszystkich kościołach i domach wyciągali

ubodzy ręce po jałmużnę Św Karol sam karmił do trzech tysięcy biednych. Jeszcze gorzej było w roku 1576 gdy morowa choroba zaczęła grasować w Medjolanie. Zamożniejsi opuszczali corychlej miasto arcybiskup zaś wrócił natychmiast z objazdu diecezji sam boso z powrozem na szyi, brał udział. Dzień i noc odwiedzał chorych, udzielał sakramentów św a w domu swym urządził szpital. Wśród takiego poświęcenia się bliźnim nadchodzi rok 1584 — kres doczesnej jego wędrówki. Udaje się przeto św Karol śmierć swą przepowiadając na górę Varallo by się w samotności przygo-tować na ostatnią godzinę. Dnia 24 października napada go gwałtowna gorączka wraca czempredzej do Medjolanu, przyjmuje sakramenta św i umiera w nocy z 3 na 4 listopada mając lat 46. Liczne cuda przy jego grobie skłoniły papieża Pawła 5-go że już w roku 1610 to jest 26 lat po śmierci ogłosił go świętym. Lombardja zaś wystawiła Świętemu niedaleko od Arony ogromny pomnik, bo sama postać 95 stóp wysoka na skale 185 liczącej. Przed pomnikiem tym gromadzi się corocznie w dniu 4 listopada cały lud okoliczny by uczcić swego świętego arcybiskupa.

O przenaświętsza...

O Przenaświętsza, pociesz serce moje
I serca wszystkich, co cierpią i płaczą:
Niech nędza nasza wzruszy Serce Twoje,
Odmień, ach odmień tę dolę tułaczą!

O przenaświętsza, Matko ukochana.
Dodaj nam mocy do krzyża dźwigania!
Wszak Tyś za Matkę pod krzyżem nam dana
W czas męki Syna — w czas Jego konania.

O Przenaświętsza, o Niepokalana!
Osłoń nas płaszczem przemożnej opieki.
Niech cała ludzkość będzie Ci oddana
Teraz i zawsze i przez wszystkie wieki!

Z. Baczewska.

Jaki pożytek z cierpienia?

„Osservatore Romano“ zamieszcza w korespondencji swojej z Vichy, we Francji, list pewnego wybitnego francuskiego lekarza J A który po trzydziestu latach rozłączenia z Kościołem powraca znowu na Jego łono.

Lekarz ów opisuje, jak to już od lat studentkich pod wpływem złych książek zerwał z Kościołem i wiarą. Nic się w tym względzie nie zmieniło u niego i w późniejszym wieku. Aż nagle, kiedy to w pełni zapału oddawał się pracom swego zawodu, spotkało go wielkie nieszczęście jakim była śmierć jedyne-go, ukochanego sześćo-letniego synka. Matka, która była zawsze wierząca i wychowywała dziecko w duchu religijnym, w czem jej mąż nigdy nie przeszkadzał wpajała w nie szczególną cześć dla św Teresy od Dzieciątka Jezus pod poduszką. Gdy straszna epidemia tyfusu, która zdziesiątkowała dzieci tego miasta, nawiedziła dom lekarza zdwoiła matka swoje modlitwy do św Teresy. Cztery lub pięć dni przed śmiercią oznajmiło dziecku matce że czuje w pokoju przedziwny, miły zapach, który też wdychało pełną piersią. Lekarz pisze, że wyklucza możliwość złudzenia u dziecka swego, które też rzadkością jest u dzieci w tym wieku. Gdy dziecko konało i zrozpaczony oj-

cie; ostatnie jeszcze czynił wysiłki by je ratować zauważył jak zwróciło oczy ku niebu: oczy nabrały wyrazu niesamowitej szczęśliwości, a zarazem zdziwienia i jakby lęku. Uśmiech ten na bladym obliczu dziecka trwał przez długą chwilę i zgasł, jak umierający promień słońca.

Ojciec pytał się: Co ono widziało? Odpowiedzi na to nie umiał sobie dać: tylko czuł jak jakaś tajemnicza siła jednym potężnym skinieniem sprawiła, że powróciła mu wiara, wiara która nie dopuszczała więcej dawniejszej jego krytyki.

Gdy zwłoki dziecka złożono w salonie na katafalku, zaczął pokój napełniać się pięknym i subtelnym zapachem polnych kwiatów, podczas gdy znajdował się w pokoju jeden jedyny kwiat, jak to stwierdza wyraźnie lekarz.

List swój kończy p J A temi słowy:

„Daleki jestem od wszelkiego faryzeuszostwa będę i jestem wierzącym i praktykującym by łączyć się z moim aniołem. Śmierci życzę sobie jak najrychlej. W oczekiwaniu jej postanowiłem być chrześcijaninem i katolikiem, lecz nie połowicznym. Gdy nie mam już więcej syna, to mam nadzieję, że od nieba otrzymam energję, która pozwoli mi doskonalić się coraz bardziej w wierze i życiu wedle zasad, nakazanych przez Boga.

Św Teresa jest potężna; ona mnie nagięła do pokory i karności, nakazanej przez Kościół“.

Cudowny Medalik w więzieniu

Dużo już czasu minęło — pisze do nas więzień jeden — od chwili, kiedy pierwszy raz pisałem do Niepokalana i kiedy to najniezadowolonej po krótkim czasie, otrzymałem Cudowne Medaliki, dyplomik Milicji i po kilku znów dniach kalendarz i broszurki Rycerza. W nocy dnia poprzedniego, nim otrzymałem Medaliki, śniło mi się, że jakaś ręka podała mi Medalik i już ufałem że Ojcowie mej prośbie nie odmówią. Naprawdę, że wielka moja radość była, że popłynęły mi trzy szczęściami, bo posiadałem to, o co prosiłem tak bardzo.

Przyrzekłem w pierwszym moim liście przestać niezadługo hojną ofiarę, lecz dotychczas ślęczę za kratą i żadnej ofiary złożyć nie mogę, pomimo najszczerzych chęci. Nie wiem przeto, czy mi wolno będzie prosić Kochanych Ojców o kilka Medalików jeszcze, bo już wszystkie rozdałem, a jest tu kilku więźniów, którzy mnie proszą o Medaliki, lecz już nie mam, a swego za żadne skarby nie dam bo jest mi puklerzem.

W wielkim Tygodniu odbyły się u nas rekolacje i tak wszyscy prócz jednego, którym dałem Medaliki, przystąpili do Spowiedzi wielkanocnej. Jeden z nich już nie był 12 lat u spowiedzi, teraz zamierza pójść. Mam z tego dużo radości i wewnętrzne zadowolenie, że chociaż tak Matuchnie Niepokalanej mogę teraz dziękować razem z modlitwą. Nieraz przychodzi to mi bardzo trudno, zwłaszcza w polemice na temat Kościoła, wy-starczy jednak jedno westchnienie do Niepokalanej, a wnet odpowiedź należąca gotowa i zawsze dotychczas byłem zwycięzcą. Mam tu i wrogów kilku, ateistów i jednego, który strasznie bluźni, tego nie umiem przekonać. Myślę, że Kochani Ojcowie pospieszą mi z modlitewną pomocą i prośbom moim nie odmówią, ja później splacę obiecane ofiary z wdzięczności za zyskane łaski.